

c.d. ze str.31

powrócił do prowadzenia zajęć plastycznych w Liceum Ogólnokształcącym.

W 1949 roku na kilka lat opuścił Sierpc – został kierownikiem Wojewódzkiego Domu Kultury w Olsztynie (do 1951 roku). Zajmował się organizowaniem wystaw twórców ludowych Warmii i Mazur. Po powrocie do miasta nad Sierpnicą kontynuował pracę pedagogiczną. W Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum Ekonomicznym uczył rysunku technicznego (wymagane kwalifikacje uzyskał uczestnicząc w zajęciach prowadzonych przez Instytut Robót Ręcznych w Warszawie). Prowadził też kółka plastyczne w Domu Kultury. Słynął z serdecznego stosunku do uczniów. Uwrażliwiał młodzież na piękno otoczenia, uczył tajników sztuki malarskiej, rozwijał zainteresowania artystyczne.

W trakcie rozmowy z Wojciechem Wiśniewskim z wielką dumą opowiadał o sukcesach artystycznych swoich uczniów. Jeden z nich, Janusz Żłobecki, zdobył w 1956 roku za obraz „Moja matka” jedyny w dziejach Sierpca złoty medal w międzynarodowym konkursie malarstwa dziecięcego w Japonii. Również Anna Banasiak przywozła z Niemiec dyplom za jedną ze swoich prac. Kilku uczniów profesora ukończyło wyższe studia artystyczne.

Podczas spotkania padło także pytanie o prace plastyczne Stefana Tamowskiego. Wszechstronnie utalentowany twórca, oprócz setek obrazów, stworzył około dwudziestu polichromii, m.in. w kościołach: św. Ducha w Sierpcu, w Lipnie, Przasnyszu, kościołach parafialnych w Jeżewie, Rościszewie, Płoniawach. Ciekawa jest historia powstawania tych polichromii. Stefan Tamowski przed przystąpieniem do pracy nad malowidłem musiał przedstawić najpierw jego kolorowy projekt, w skali 1:10, który pod względem liturgicznym zatwierdzał biskup diecezji. Następnie projekt opiniowała pod względem artystycznym specjalnie powołana do tego celu komisja z Warszawy. Artysta z dumą podkreślał, że nigdy nie odrzucono żadnej z jego prac.

Niewiele sierpczan, przechodząc obok niektórych sierpeckich pomników (postawionych dla uczczenia męczeńskiej śmierci Polaków na terenie Sierpca) nie wie, że ich projektantem był właśnie Stefan Tamowski. Do artysty z prośbą o przygotowanie projektu danej tablicy czy pomnika zwracała się Rada Miejska. Jak podkreślał, wszystkie projekty wykonywał nieodpłatnie.

Z największym entuzjazmem artysta opowiadał jednak o tworzonych przez całe życie obrazach. Na pytanie o ulubiony motyw, bez namysłu odpowiadał, że najchętniej malował kwiaty, zwłaszcza te z przydomowego ogródka, hodowane wspólnie z żoną. Innymi motywami jego prac były krajobrazy, widoki miast. Nam sierpczanom, szczególnie bliskie są namalowane ręką mistrza sierpeckie uliczki, domy, kościoły, ratusz, dworek „Kasztelanka”, rynek i wiele innych. Malowanie jednego obrazu zajmowało artyście trzy dni. Jego ulubioną techniką była tempera (na temat technik malarskich Stefan Tamowski wygłosił Wojciechowi Wiśniewskiemu mini wykład).

Prace Stefana Tamowskiego eksponowane były w całej Polsce na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Z rozrzewnieniem artysta wspominał lata, gdy w czasie wakacji jeździł do miejscowości wypoczynkowych, by w tamtejszych domach wczasowych uczyć pensjonariuszy rysunku, a przy okazji prezentować własne prace. Podczas jednego z plenerów obrazami malarza zainteresowały się dwie Polki z Paryża. Kupiły kilka dzieł i potem bardzo żałowały, że nie nabyły więcej, bo prace zrobiły furorę wśród francuskiej polonii.

Artysta z Sierpca wzbudzał zainteresowanie znawców sztuki w całej Polsce. Był bohaterem filmu i wielu artykułów w prasie lokalnej i ogólnopolskiej. Wszystkie wycinki prasowe skrupulatnie gromadził. 22 maja 1973 roku Rada Państwa, w uznaniu zasług na rzecz kultury i sztuki w Polsce przyznała Stefanowi Tamowskiemu Złoty Krzyż Zasługi.

Jednym z ostatnich pytań, które padły podczas spotkania dwojga przyjaciół, było to o malarskie zamierzenia Stefana Tamowskiego. Artysta postanowił skupić się na malowaniu zabytków powiatu sierpeckiego. Niestety nie zdążył dokończyć swoich zamierzeń. Zmarł kilka miesięcy po rozmowie, 21 lutego 1981 roku.

Magdalena Wiśniewska

O Konfraterni Sierpeckiej w Bydgoszczy



Logo Konfraterni

Między Sierpcem a Bydgoszczą jest w linii prostej około 115 kilometrów. Trochę większe liczby pokazują połączenia kolejowe i drogowe.

Sierpczanie do Bydgoszczy docierali zawsze, ale szczególnie licznie zaczęli się w niej osiedlać po II wojnie światowej. Było kilka przyczyn tych migracji. Jedni przyjechali tu szukać lepszej pracy. Drudzy w Bydgoszczy podejmowali edukację i potem zostawali na stałe. Jeszcze inni znajdowali w mieście nad



Konfratry w towarzystwie Ryszarda Sutego podczas II Mazowieckiego Wędrowania (14 VI 2008)

Brdą żonę albo męża. Trudno powiedzieć, ile osób pochodzących z Sierpca i jego okolic mieszka w Bydgoszczy i otaczających ją gminach. Pewnie liczba ta przekracza tysiąc osób. Część z nich utrzymuje żywe kontakty ze swoimi rodzinnymi stronami, z mieszkającymi tam krewnymi i znajomymi. Miło jesteśmy zaskoczeni, gdy spotykamy w Bydgoszczy

c.d. str.33